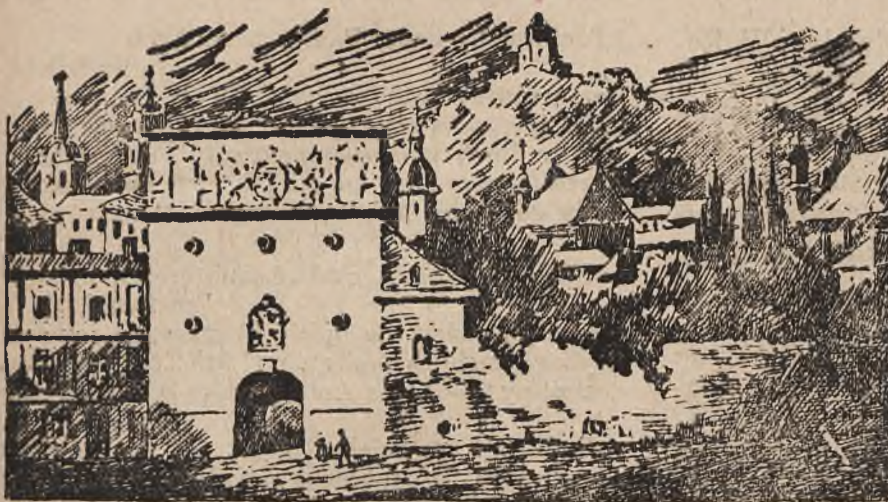
17-go października 1926 r. Cena numeru 5 groszy.



Nr. 42.

PISMO TYGODNIOWE DLA MIAST I WSI.

CENA PRENUMERATY:
Z przesyłką kwartalnie 1 zł 30 gr., półrocznie 2 zł 60 gr., rocznie 5 zł.

CENA OGŁOSZEŃ:
Za wiersz milimetrowy jednoszpaltowy (¹/₆) za tekstem 10 groszy.

ADRES: WILNO, UL. DOMINIKAŃSKA 4.

Rok VI.

GŁOS WILEŃSKI

Nowy błąd Litwy.

W ubiegłym tygodniu w Moskwie podpisana została umowa. sowiecko-litewska o wzajemnem nie napadaniu się czyli nieagresji. Do Moskwy jeździła z Litwy specjalna delegacja z premjerem Sleżewiciusem na czele. Przyjmowano ją tam z wielkimi honorami. Bolszewicy ucieszyli się bardzo, że z pośród państw bałtyckich udało im się najprędzej przeciągnąć na swoją stronę Litwę, wyzyskując jej obłędną, samobójczą nienawiść do Polski. Delegacja litewska pojechała do Moskwy przez Rygę, ale przejazd przez Rygę, stolicę Łotwy, nastąpił ukradkiem. Prócz bolszewików z poselstwa sowieckiego w Rydze, na dworcu kolejowym nikt nie spotykał Litwinów. Jechali ukradkiem, wstydząc się swego postępku, bo Litwa jest jedynem państwem z pośród państw bałtyckich, która nie idzie solidarnie razem z Łotwą i Estonją, ale knuje zawsze coś za ich plecami to z Niemcami lub Rosją sowiecką.

Dyplomacja rosyjska, na której czele stoi Cziczerin, wytrawny lis z czasów carskich, znając usposobienie Litwinów, kłócących się ze wszystkimi sąsiadami, uderzyła najpierw w stronę Litwy, myśląc, że w ten sposób łatwiej pójdzie dalsza rozmowa z państwami bałtyckiemi, a nawet z Polską.

I bolszewikom manewr się udał. Litwini przyjechali i podpisali wszystko, co Cziczerin chciał. A najwięcej Litwinom chodziło o sprawę Wileńską. Jak wiadomo w 1920 r. przed zawarciem pokoju z Polską, bolszewicy, będąc u szczytu powodzenia w czasie swego marszu na Warszawę, podpisali z Litwą pokój, w którym hojnie oddali im Wilno i Wileńszczyznę aż do Wilejki pow. i Mołodeczna. Aliści szczęście się wkrótce odwróciło.

Bolszewicy gnani przez wojsko polskie poszli w rozsypkę, a Litwini, którzy nieprawnie zajęli polskie Wilno musieli z niego ustąpić. Wojna z bolszewikami trwać wiecznie nie mogła. Bolszewicy w Rydze w 1920 r. podpisali pokój, oddając Polsce Wilno, które przedtem oddawali Litwie. Aby zaś być jakotako w zgodzie z umową z Litwinami bolszewicy w traktacie ryskim wstawili punkt, że sprawa Wilna ma być rozstrzygniętą pomiędzy Polską i Litwą. W tem chytrem zastrzeżeniu bolszewicy zrzekli się odpowiedzialności za sprawę Wileńską.

Teraz Litwini jadąc do Moskwy głównie kładli nacisk na to, aby bolszewicy przyznali im Wilno. Cziczerin, chcąc na froncie państw bałtyckich zrobić wyłom przy pomocy Litwy, dał takie oświadczenie w sprawie Wilna, że jak mówi gazeta kowieńska „Rytas“: „na dwoje babka wróżyła“. Niby Rosja uznaje Wilno jako litewskie i niby nie. Chytry dyplomata sowiecki wywiódł w pole Litwinów, obie-

cując im jak Zagłoba Niderlandy. W Kownie panuje wielkie niezadowolenie z tej umowy sowiecko-litewskiej. Część prasy litewskiej nazywa ją największym błędem, jaki Litwa popełniła od czasu swej niepodległości, zaprzedając się duszą i ciałem bolszewikom. Dość silne są głosy litewskie, aby Sejm litewski tej umowy nie zatwierdził.

Polska w sprawie umowy tej wysyła do Moskwy protest, że bolszewicy własnych umów nie szanują.

Umowa sowiecko-litewska żadnego znaczenia praktycznego dla nas niema. Europa cała i świat cały, który przyznał nam obecne granice z Wilnem, nie uzna umowy sowiecko-litewskiej, a w razie wojny o posiadaniu Wilna zadecyduje oręż polski, a nie żadne konszachty Litwy z bolszewikami.

Hymn do słońca

świętego Franciszka z Asyżu.

Czując zbliżającą się śmierć, św. Franciszek powrócił ze swej podróży apostolskiej, odbywanej po całych Włoszech, do rodzinnego miasta — Asyżu. Tu kazał sobie odśpiewać skreślony przez siebie *„hymn do słońca“*, którego ostatnią zwrotkę sam powtórzył. Umarł 3 października 1226 roku, w godzinę po zachodzie słońca.

Najwyższy, wszechpotężny i dobroci, Panie,
Tobie cześć przynależna stworzenia wszelkiego,
Tobie winien dziękczynić człek na zawołanie,
choć nie godzien wymówić tchem imienia Twego.

Pochwalony bądź Panie ze wszystkiemi twory,
którym uśmiech śle z góry nasz braciszek słońce —
w dzień tak piękny, gdy wznieca ranki i wieczory,
że chyba Twem odbiciem oblekasz swe gońce.

Bądź pochwalon przez braci naszych: miesiąc gwiazdy,
któreś w niebie umieścił tak cennie, tak jasno —
przez braciszka — wiatr także, co potrząsa gniazdy,
przez powietrze, gdzie chmury się płonią, lub gasną.

Niech Ci Panie oddaje cześć siostrzyczka-woda,
użyteczna i czysta w pokorze owocnej, —
niech do chóru uwielbień brat-ogień głos doda,
który jest urodzony i krzepki i mocny.

Pochwalony bądź, Panie, przez siostrzyczkę - ziemię,
która nas utrzymuje i pożywia społem,
różny owoc wydaje i długo nie drzemie
barwne kwiecie kładnąca między ciemnem ziołem.

Pochwalony bądź, Panie, przez tych najprawdziwiej
co krzywdy przebaczają dla Twojej miłości, —
którzy znoszą swą niemoc w ucisku, cierpliwi,
bo w duszy niezmąconej trwały pokój gości, —
przecie wszystkie udręki jak cień miną skoro,
gdy od Ciebie koronę zasługi odbiorą.

Niech Cię siostra, Śmierć ciała czci w drodze padolnej.
choć jej żaden nie ujdzie ni stary, ni młody,
tylko grzech jest śmiertelny! kto Tobie powolny,
szczęsny! — temu śmierć wtóra nie wyrządzi szkody.
Chwalcie Pana dziękczyniąc każdy jak kto może,
i sławiący Go służcie w największej pokorze.

Dlaczego potrzebne jest nam lotnictwo.

Ludzie wogóle, a szczególnie na głębokiej prowincji, zdala od dużych miast—mają uprzedzenie do postępu i zdaje im się, że wszystko to co było, jest lepsze od tego co nadchodzi, bo to mało znane, budzi w nich obawę i niedowierzanie. Tymczasem, o ile zanik moralności w przeciwieństwie do dawnych uczciwych zasad, jest źle pojętym postępem i lepiej być pobożnym zacofańcem, niż wyuzdanym postępowcem — o tyle w innych dziedzinach życia, trzeba iść naprzód i innych do tego pobudzać.

Jednem z takich zagadnień ostatniej chwili jest lotnictwo, tak mało jeszcze u nas rozpowszechnione i doceniane. Ludzie pojąć poprostu nie mogą, dlaczego tyle pisze się o tem i tyle corocznie zbiera składek, a wielu uważa te wysiłki za jakieś fanaberje zrodzone w próżniaczych mózgach tych, co nie mają innego zmartwienia.

Lotnictwo — to przyszła potęga kraju i bezpieczeństwo jego mieszkańców. Dlaczego? Bo wszystkie państwa, a w szczególności sąsiadujące z nami, zabezpieczyły się już w mocną flotę powietrzną, bo przyszła wojna nie przewiduje walk na ziemi i ten zwycięży, kto ją z powietrza wygrać potrafi. Druzgocącą przewagą jest tutaj również szybkość. Dawniej, zanim żołnierz przemaszerował na piechotkę do granic cudzego państwa, lub nawet został przewieziony koleją — upływały dwa lub trzy tygodnie. Samolot, aby przelecieć tysiące kilometrów, potrzebuje kilka godzin i nie natrafia na obstawione granice, czy złe drogi, bo w powietrzu niema jednych, ani drugich. Samolot może wyrzucać 1500 kilowe bomby i nie przestrzega wyznaczonego terenu walki. Doleci wszędzie. Do pięknych miast, aby za pomocą kilku bomb obrócić je w kupy gruzów, do spokojnych wiosek—aby zniszczyć dobytek i odebrać życie mieszkańcom. Samolot — to straszny rycerz z dawnych bajek, ale też — wielki obrońca i dobrodziej, kto w niego wierzy i o obronę jego się stara.

Lecz nietylko dla celów wojennych należy dbać o rozwój lotnictwa. Przejazd pasażerski, lub dostawa towarów drogą powietrzną, w naj-

bliższym czasie zwycięży wszelkie inne środki komunikacyjne.

W tej chwili jeszcze się ludzie temu dziwią, lub niedowierzają, choć to są rzeczy najzupełniej prawdziwe.

Sto lat temu, kolej żelazna budziła strach, uważana za figiel djabelski. Ludzie ufali tylko własnym nogom i furmankom. Przed dwudziestu laty bohaterem był ten, co zaryzykował wsiąść do samochodu. Dziś przyszła kolej na opanowanie powietrza.

Komunikacja towarowa niemniej jest ważną. Wyobrazić sobie tylko, że komuś niezmiernie zależy na szybkiem otrzymaniu zamówionego towaru. Ile to obecnie trzeba wydreptać po Syndykatach i Spółdzielniach, zanim oczekiwany transport żółwiem z fabryki nadejdzie. A przeszkód co niemiara!

To wagonu brak, to na którejś stacji przetrzymali, a drogi czas ucieka! Samolot nie zna tych przeszków i nazajutrz po otrzymaniu zamówienia przyleci z towarem.

Lotnictwo zagraniczne, o ile damy się ubiec, może stać się groźną konkurencją dla naszego przemysłu i handlu na rynkach obcych. Bo zanim my, choćby najsolidniejszy towar — wyekspedjowany koleją — dostawimy na miejsce, to nasz zagraniczny konkurent uczyni to dziesięć razy prędzej drogą powietrzną i pobije nas całkowicie, bo czas — to pieniądz.

Dlatego też, że lotnictwo pod każdym względem jest dobrodziejstwem i koniecznością dwudziestego wieku — tyle o niem ludzie piszą i mówią.

Każdy światły obywatel powinien przedewszystkiem być członkiem Ligi Obrony Powietrznej Państwa, bo z tych składek groszowych wielki kapitał się uzbiera. Pozatem, gdy nadejdzie tak zwany „Tydzień Lotniczy“, co rok urządzany, trzeba nietylko dać składkę, co łaska, ale — zainteresować się sprawą lotnictwa, bo wtedy dopiero cel bywa osiągnięty, gdy się do niego dąży nie na ślepo, owczym pędem, ale z pełną świadomością i zrozumieniem.

III-ci Tydzień Lotniczy, który w całej Polsce odbywał się w czasie od dnia 10-go do 17-go października b. r., wypadł nadzwyczaj poważnie i interesująco. Na czele akcji stoi Komitet pod protektoratem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, a przeprowadzeniem Tygodnia Lotniczego zajmują się ludzie, którzy bezinteresownie oddają swą pracę na rzecz T. L.

Więcej książek.

Jak słabem jest u nas czytelnictwo o tem chyba nikogo nie trzeba przekonywać W całym szeregu domów inteligentnych, poza gazetą i paru książkami „dla ozdoby“, lub kupionemi podczas podróży koleją, z książką nie spotkamy się. Jeszcze inteligencja miejska książki wypożycza z nielicznych wypożyczalni, natomiast stosunki na wsi są fatalne. Gorzej jeszcze sprawa się przedstawia, gdy zajrzymy do chat naszych. Często nawet kalendarza dobrze zredagowanego, któryby mógł służyć pożyteczną lekturą, nie znajdziemy. Dzięki temu stanowi rzeczy, nietylko że zanika czytelnictwo, ale i obniża się kultura ogólna u nas, gdyż prócz powieści sensacyjnych, książki u nas rozchodzą się w minimalnej ilości tak, że często nie opłaca się ich drukować. A jednak zastanawiając się nad sposobami zaradzenia złemu przychodzi na myśl, że jedną z przyczyn jest nasze przysłowiowe lenistwo do organizacji. Nie wątpię, że cały szereg osób nabyłby tą, lub ową książkę, że zainteresowałby się nowem wydawnictwem z literatury pięknej, lub fachowem, gdyby książka... przyszła sama do niego. Otóż zdaje mi się, że trzeba tak zrobić, aby książka przyszła do czytelnika. I jest to rzecz dość łatwa, trzeba tylko tym się zająć. Czy naprzykład Tow. Opieki nad Kresami nie mogło wejść w porozumienie z szeregiem firm wydawniczych i otrzymawszy parę tysięcy książek (tylko nie starej makulatury) z literatury pięknej, rolnictwa, historji, przyrody i t. d., stworzyć w okresie zimowym, gdy drogi będą możliwe typ „węgra“, tylko że nie z towarami, a książkami. „Węgier“ taki powinien jeździć od wsi do wsi, od dworu do dworu, od szkoły do szkoły i sprzedawać książki. Musiałby mieć koniecznie i kalendarze i książki do nabożeństwa, asortyment książek tak dobrany, by były tam książki i dla leniwego inteligenta. Nie wątpię, że przy odpowiednim doborze książek i dobrej organizacji, impreza by się powiodła. Mogłoby to być połączone z wygłaszaniem odczytów bezpłatnych, lub płatnych (zależnie od tematu i innych warunków).

Może T-wo Opieki nad Kresami, lub Macierz Szkolna nad tem się zastanowią. Trzeba wyjść nareszcie na wieś — wyjść z miasta.

Z. Dołęga.

Sztundyzm.

Jak pisze słusznie „Życie Polesia“. Od pewnego czasu po wojnie sztundyzm na kresach rozwija się coraz to silniej. W całym szeregu miejscowości, przeważnie po wsiach powstają zbory sztundystów. Ktoś z zewnątrz, z ukrycia ruch ten popiera materjalnie. Krzyże, wizerunki Chrystusa, Matki-Bożej i Świętych Pańskich powoli znikają z chat w wioskach, gdzie sztundyzm się szerzy. Rząd z dziwną tolerancją (konstytucja!) przygląda się temu, nie reaguje nawet na szerzenie haseł o nieużywaniu oręża przez sztundystów, co rzecz naturalna musi się jak nie dziś, to jutro odbić na poborach wojskowych, lub co gorsza, to w czasie wojny. Ludność patrzy i dziwi się tej tolerancji, będąc świadoma, że to nie tylko o zasady moralne tu chodzi, bo te zasady mogą być rozwijane w łonie istniejących wyznań, ale, że jest to robota rozkładowa prowadzona przez kogoś świadomie w tym celu, aby rozluźniwszy spoistość wiary, rozluźnić jeszcze jedno wiązadło społeczne. A co potem... to wiemy. Sztundyzm prawie że nie dotknął ludności katolickiej i polskiej. Jednakże i wśród niej na Kresach są już

sztundyści. Gorzej jest z ludnością prawosławną. Tu już całe wsie należą do sztundy.

Obowiązkiem naszego społeczeństwa, oraz duchowieństwa zarówno katolickiego, jakoteż w pierwszym rzędzie prawosławnego, jest zwrócenie na ten groźny objaw uwagi i zastosowanie środków, któreby powstrzymały ten rozkład społeczny.

Gdy rząd bawi się w tolerancję, to społeczeństwo musi samo znaleźć środki zaradcze i to bardzo prędko. Sztundyzmu u nas lekceważyć nie wolno. *Z. D.*

Z całej Polski.

Ingres ks. Prymasa.

Cała Polska wyczekuje chwili, kiedy ks. Prymas dr. Augustyn Hlond zajmie swe wysokie stanowisko.

Chwila ta się zbliża.

Śląsk pożegnał pierwszego biskupa katowickiego we wtorek, dnia 5 października b. r. na uroczystej Akademji w teatrze miejskim.

Następnego dnia, t. j. w środę dnia 6-go października J. E. ks. Prymas odprawił w kościele katedralnym św. Piotra i Pawła uroczyste pontyfikalne nabożeństwo pożegnalne.

Po złożeniu w Warszawie przysięgi na ręce p. Prezydenta Rzeczypospolitej, oraz po wizycie u ks. Nuncjusza Apostolskiego ks. Prymas udał się do swych archidiecezyj.

W niedzielę, dn. 10 października ks. Prymas udał się do Gniezna. Na granicy miasta przy Strzelnicy powita ks. Prymasa prezydent miasta Gniezna. Od Strzelnicy przejedzie ks. Prymas szpalerami wojska, stowarzyszeń i dzieci szkolnych do kościoła Farnego. Od kościoła Farnego ks. Prymas w szatach kościelnych przeprowadzony zostanie do katedry, gdzie nastąpi oficjalne powitanie przez ks. biskupa Laubitza.

Ks. Prymas pozostanie w Gnieżnie do 17 października r. b., w którym to dniu nastąpi ingres poznański.

Uroczyste spotkanie organizuje specjalny Komitet przyjęcia.

Komitet wydał odezwę, w której wzywa ogół do składania ofiar na dokończenie dzieła rozpoczętego już przez ks. Prymasa Dalbora, a mianowicie odbudowę starożytnego kościoła P. P. Katarzynek w Poznaniu i ufundowanie przy nim zakładu wychowawczego dla młodzieży rzemieślniczej i kupieckiej pod kierownictwem ks. Salezjanów, z których wyszedł obecny ks. Prymas. Ofiarodawcy i ich datki wpisane zostaną do złotej księgi, którą specjalna delegacja w dniu ingresu doręczy Arcypasterzowi.

Orli lot.

Kapitan Orliński z sierżantem Kubiakiem, jak już pisaliśmy podjęli lot na samolocie z Warszawy przez Moskwę do Tokjo w Japonji— i z powrotem. Mimo różnych przeszkód psucia się aparatu, dzielni lotnicy przebyli w ciągu 25 dni 22 tysiące kilometrów. Najgorzej było nad Uralem, i nad morzem do Tokjo, oraz przez Japonję i nad Bajkałem w drodze powrotnej. W czasie lotu do Warszawy w Byrkach, koło Czyty huragan uszkodził skrzydło samolotu. Był to tragiczny moment, który groził przerwaniem dalszego lotu.

„Znaleźliśmy jednak — mówi kapitan Orliński — sposób zaradzenia złu, odpiłowując dla równowagi część drugiego skrzydła. Na innym znowu etapie w powrotnej podróży oderwało się śmigło. I temu złu jednak zaradziliśmy, przywiązując je poprostu drutem do aparatu. Od Orszy motor zaczął niedopisywać. Trzeba było stale odciążać aparat. Jednym z najniebezpieczniejszych momentów podróży było lądowanie w nocy w Kazaniu, gdzie z trudem wielkim zdołaliśmy odnaleźć lotnisko".

Najmilsze wspomnienia podróży zostawił pobyt w Charbinie, gdzie tamtejsza kolonja polska witała lotników ze wzruszającą serdecznością, oraz w Tokjo, gdzie lotnicy polscy podejmowani byli w sposób równie uroczysty, jak serdeczny.

W dniu 16 b. m. kpt. Orliński przybywa do Wilna i wygłosi tu odczyt o swojej podróży lotniczej.

Zwycięstwo chrześc. związków zawodowych.

W Wilnie odbyły się wybory do Kasy Chorych. Zwyciężyła lista 7 chrz. związków zawodowych, która otrzymała 15 mandatów. P. P. S. otrzymała 4 mandaty, komuniści 4, bundowcy 9. Z list pracodawców zwyciężyła lista narodowa, która uzyskała 7 mandatów.

Wstrzymanie wykładów.

Dyrekcja studjum rolniczego uniwersytetu Stefana Batorego, ogłosiła, iż w wykonaniu rozporządzenia ministerjum wyznań religijnych i oświecenia publicznego z dnia 7 września 1926 roku, z powodu braku funduszów, wykłady na trzecim roku studjum rolniczego w roku bież. akademickim, uruchomione nie będą. Wykłady dla pierwszego i drugiego roku będą się odbywały i program ich będzie uzgodniony z programami innych wyższych uczelni.

Nowy podział gmin w województwie wileńskiem.

Wojewoda Wileński wydał okólnik do starostów, ustalający szczegółowe wytyczne przy opracowywaniu projektów zmian granic gmin w powiatach.

Na terenie województwa wileńskiego mamy gminy, które pod względem swych rozmiarów i samowystarczalności gospodarczej wymagają zmian, pociągających za sobą potrzebę nowego podziału, a niekiedy kasowania dotychczasowych i tworzenia nowych gmin.

Między innemi skasowane zostaną gminy małe, jak: Łyngmiany, Janiszki, Jasiewo, Zanarocze i Czerniewicze, oraz zmniejszone gminy: Postawy, Worniany, Miadzioł i Polany.

Następnie skasowane zostaną tak zwane „wyspy" t. j. osiedla, należące administracyjnie do innych gmin. „Wyspy" te zostaną włączone do gmin, na których terenie się znajdują.

Za podstawę przy nowem rozgraniczaniu

gmin, będzie brane zaludnienie, które powinno się wahać od 8—10 tysięcy mieszkańców na gminę, oraz powierzchnia około 25 tysięcy hektarów gruntów uprawnych.

Ewentualna zmiana granic powiatów, w związku z tem rozgraniczeniem, nastąpić może jedynie w wypadkach nieodzownej konieczności.

Zdrajca Ojczyzny Mączyński cierpi zasłużenie.

Na odcinku 4-ej brygady korpusu ochrony pogranicza w powiecie skałackim, przeszedł przez granicę i oddał się w ręce posterunku K. O. P. oficer artylerji sowieckiej, niejaki Skarzyński Euzebjusz. Podczas przesłuchania wyszło na jaw, iż pochodzi on z Sosnowca, służył w armji polskiej i w roku 1923 dezerterował do Rosji sowieckiej, gdzie umieszczono go na kursie trzyletnim artylerji w Moskwie. Po skończeniu kursu, jako oficer, miał się zameldować w jednym z oddziałów, jednakże uprzykrzywszy sobie stosunki sowieckie, zdezerterował znowu do Polski. Skarzyński podaje, że na kursie w Moskwie spotkał się z byłym porucznikiem Mączyńskim, który, jak wiadomo, zeszłego roku w czerwcu, jako oficer K. O. P. zbiegł do Rosji sowieckiej. Mączyński ostatnio zaczął zachowywać się w szkole wyzywająco i występować przeciwko regimowi komunistycznemu, zaznaczając, że jest rozczarowany i że uciekając z Polski, spodziewał się czego innego, niż zastał. W rezultacie władze polityczne G. P. U. zaaresztowały Mączyńskiego, który obecnie przebywa w więzieniu. Skarzyński, po przesłuchaniu w K. O. P., został odesłany do dyspozycji władz wojskowych we Lwowie, poczem będzie odpowiadał przed sądem za dezercję.

Listy ze wsi.

Krzywicze pow. Wilejskiego.

Prawie po dwóch latach nieobecności mojej w Krzywiczach, znalazłem duże zmiany.

Dnia 5-go września r. b. wyruszamy do Krzywicz, o kilka kilometrów słychać odgłosy dzwonów kościelnych wołające wiernych na modlitwę. Wjeżdżamy, ludzi moc, chodzą — gadają — śmieją się, gwaru i krzyku pełno, a gdzieś w oddali pośród miasta, słychać granie orkiestry i śpiew kobiety — a... to nasze żydki weselą się.

Naraz ulice miasteczka wyludniają się, a cała gromada zebranej ludności zwraca się ku kościołowi — wchodzi do kościoła, wchodzimy i my, opatrujemy kościół, bardzo ładnie ubrany wiankami, kwiatami, brzózkami i różną zielenią, aż raptem rozlega się potężne echo organu i silny głos wydobywa się z ludzkich piersi — śpiewają „Padnijmy na twarz, uderzmy czołem“... Po skończonej pieśni wychodzi Ksiądz Proboszcz z nabożeństwem.

Po Mszy Świętej wychodzimy z kościoła, znajomych pełno. Chodzimy i patrzymy z niedowierzaniem czy to te Krzywicze, czy nie, moc nowych bardzo ładnych domów wybudowano, natworzyło się bardzo dużo — herbaciarń, kawiarń, piwiarń, restauracyj i t. p. różnych sklepów, a to wszystko wygląda bardzo ładnie, ulice miasta pozamiatane, czysto wszędzie, a tylko wiatr roznosi po mieście zapach owoców. Dalej koło samego miasteczka płynie rzeka „Serwecz“, owijając srebrnym pasem dookoła miasteczko.

Ładne Krzewicze to prawda, ale okolica krzywicka, t. j. ludność zepsuta zupełnie, tworzą jakieś swoje partje białoruskie, i już zaczynają zapisywać się, nawet tacy, którzy ochotnikami służyli w Polskiem Wojsku. To źle.

Wy mieszkańcy gminy Krzywickiej, dajcie przykład dla drugich, gmin sąsiednich, porzućcie ten zamiar swój, plućcie tym podżegaczom w oczy i śmiało powiedźcie, żeśmy się nigdy nie odłączali od naszej kochanej ojczyzny Polski, a przelewaliśmy swą krew za Ojczyznę, to i teraz tem bardziej nie rzucim Jej i nie będziemy odchodzić do jakichś partji białoruskich, będziemy bronić wiernie Swej Ojczyzny — Polski, jak dzieci rodzonej matki. Posłuchajcie lepiej ludzi uczonych, to będziecie wówczas szczęśliwi. Proszę was zapamiętajcie tych parę słów moich. Niech ci wszyscy, którzy już zapisali się opamiętają się. A kto jest hersztem tej partji białoruskiej? — Napewno każdy z was wie, nie potrzebuję pisać. *Alf. B-j.*

Podbrodzie.

Wojewoda Wileński Pan Raczkiewicz w towarzystwie Inspektora Samorządowego P. Gintowta-Dziewałtowskiego i osobistego sekretarza, podczas inspekcji powiatów ziemi Wileńskiej, przybył do m. Podbrodzia w dniu 10 b. m. o godzinie 10.30 rano, spotkany na granicy powiatu Święciańskiego, przez p. o. starostę p. Piekutowskiego i komendanta powiatowego P. P., oraz w Podbrodziu na spotkanie pana Wojewody była urządzona tryumfalna brama, pięknie udekorowana na ulicy Wileńskiej, przy bramie burmistrz Siemaszko wręczył p. Wojewodzie od imienia całego społeczeństwa m. Podbrodzia chleb i sól, panie od miejscowego koła Polskiej Macierzy Szkolnej i koła młodzieży polskiej imienia św. Stanisława Kostki, wręczyły panu wojewodzie bukiety żywych kwiatów, za które p. wojewoda dziękował, jednocześnie burmistrz przedstawił p. wojewodzie deputację od miejscowego społeczeństwa. P. wojewoda do zebranej u bramy miejscowej i okolicznej ludności w bardzo serdecznych słowach wygłosił przemowę na temat miłości dla Ojczyzny, wspólnej i sprężystej pracy dla dobra państwa i społeczeństwa. Przemowę wysłuchano z wielką uwagą i zainteresowaniem się, pozatem przemawiał prezes związku kupców m. Podbrodzia aptekarz p. Chawkin Mojżesz, że z powodu żydowskiego święta część żydów pozostała w szkole modlitwy, którzy wznoszą modły na intencję pana Prezydenta Rzeczypospolitej i p. wojewodę. Po zakończeniu przemówień żegnano p. wojewodę bardzo owacyjnie.

Pan wojewoda przeprowadził inspekcję na miejscowym posterunku P. P. i w magistracie wysłuchał raportu burmistrza Siemaszko o sta-

nie miasta, stosunkach ludności do władz i wojska, interesował się budżetem, wydając jednocześnie odpowiednie zarządzenia. O godzinie 11.30 odjechał do Swięcian.

Wiadomości praktyczne.

Ochotnicy do służby wojskowej. Zaciąg ochotniczy do służby w piechocie na zasadzie art. 62 i 63 ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej został przedłużony do 15 lutego 1927 roku.

Jako ochotnicy mogą być przyjmowani mężczyźni urodzeni w latach 1907, 1908 i 1909, nieposiadający cenzusu naukowego, uprawniającego do służby półtorarocznej.

Ponadto pewna ograniczona ilość poborowych urodzonych w roku 1903, a zaliczonych do nadkontygensu, może być powołana na własną prośbę do służby czynnej w marcu 1927 roku.

Podania o powołanie do służby czynnej z nadkontygensu należy wnosić w terminie do 15 lutego 1927 r. do właściwych P. K. U. która decyduje ostatecznie o przyjęciu, lub o nieprzyjęciu zgłoszenia.

Urodzaje tegoroczne. Z ogłoszonych sprawozdań urzędowych pokazuje się, że pomimo niepomyślnej pogody, żniwa naogół odbyły się u nas bez znacznego opóźnienia i nie było dużych strat w ziarnie, ani wskutek porastania, ani wskutek wysypywania się. Podług wykazów z końca sierpnia, wydajność z hektara (jeden i trzy ćwierci morga) wynosiła średnio: pszenicy ponad 12 centnarów (centnar znaczy tyle, co 100 kilogramów), żyta około 11 centnarów, jęczmienia 13 centnarów, owsa zgórą 12 i pół centnarów. Podług tych obliczeń urodzaj pszenicy w tym roku dał w całym kraju 13 miljonów i 673 tysiące centnarów, żyta 52 milj. i 346 tys. centnarów, owsa 33 miljony centnarów. W stosunku do średnich zbiorów z trzech ostatnich lat, tegoroczny zbiór pszenicy, jęczmienia i owsa dał więcej, a żyto nieco mniej. Urodzaj ziemniaków jest o wiele mniejszy, bo wskutek nadmiernych deszczów w porze sadzenia, w wielu miejscach zupełnie ich nie uprawiano, latem zaś pogoda naogół nie sprzyja ich wzrostowi.

Ostrożnie z wyjazdem do Argentyny.

Poselstwo Rzplitej Polskiej w Buenos Aires ostrzega rolników przed lekkomyślnym wyjazdem do Argentyny. Poselstwo stwierdza, że wprawdzie w stanie Missiones i innych terytorjach północnej Argentyny istnieje pewna ilość ziemi rządowej, którą rząd daje rolnikom w działkach po 25 ha na kilkoletnie spłaty — jednakże ziemia ta nie jest wykarczowana i nieprzygotowana do kolonizacji. O pomocy w narzędziach niema mowy. Wobec tego nie powinni wyjeżdżać stanowczo rolnicy obarczeni dziećmi. Możliwy jest przyjazd rolników, posiadających 300—400 dolarów i przygotowanych do ciężkiej pracy, lub wezwanych przez krewnych, którzy im w pierwszym czasie przyjdą z pomocą.

O ile chodzi o wyjazd na roboty rolne, to mogą wyjeżdżać tylko samotni i bardzo silni robotnicy. Czas żniw jest następujący: żniwa pszenicy — w listopadzie, grudniu i styczniu; zbiór kukurydzy — w styczniu, lutym i marcu; zbiór bawełny — w kwietniu, maju i czerwcu. Zarobki są od 1 dol. 60 ct. do 2 dol. dziennie. Ze względu na długi czas podróży, wyjazdy z kraju winny następować na miesiąc przed każdym sezonem żniw.

Jak do nas pisać.

Pragnąc być pismem prawdziwie pożytecznem, chcemy nietylko umieszczać w „Głosie Wileńskim“ ciekawe artykuły i pożyteczne wiadomości, ale to wszystko, co daje obraz naszego życia wiejskiego. W tym celu prosimy gorąco naszych czytelników, aby nam zechcieli opisywać listownie, co u nich się dzieje w okolicy, a przedewszystkiem jak się rozwija ruch ludowy i życie społeczne: stowarzyszenia, związki, kooperatywy, teatry amatorskie i chóry, kasy, kółka rolnicze i t. p. Byłych wychowańców szkół rolniczych i wszelkiego rodzaju kursów prosimy o powiadamianie nas, czy udaje im się szerzyć oświatę w swojem otoczeniu, jakie spotykają trudności, jakie osiągnęli wyniki. Działacze samorządowi niech nam napiszą, co się u nich dzieje w powiecie, czy gminie, co już zrobione i co należałoby zrobić. Wszyscy czytelnicy niech nam zwracają uwagę na to, co ich zdaniem należałoby w piśmie zmienić i ulepszyć, co uważają za słuszne, a co za niesłuszne: nie boimy się nawet przygany, byleby płynęła ze szczerej chęci przysłużenia się wspólnej sprawie.

Ciekawsze listy będziemy umieszczali w całości, o innych będziemy dawali bodajby wzmiankę.

Pisząc do nas list, należy pamiętać, że

1) list musi być napisany czytelnie, koniecznie atramentem i najlepiej tylko po jednej stronie arkusza papieru, pozostawiając drugą stronę czystą (wymaga tego drukarnia).

2) list musi być podpisany imieniem i nazwiskiem; jeżeli piszący nie życzy sobie, by podawać jego nazwisko w druku, musi o tem w liście nadmienić; w każdym razie nazwisko trzeba podać do wiadomości Redakcji.

3) od samej góry umieścić należy miejscowość, z której się pisze i dzień, oraz miesiąc, kiedy list pisany; pod miejscowością podać trzeba stację pocztową, z której piszący odbiera listy.

4) podawać należy wiadomości tylko najzupełniej pewne i dobrze sprawdzone; jeżeli piszący nie napewno coś wie, musi to powiedzieć w liście.

Jeżeli kto pragnie, by mu co wyjaśnić, albo coś poradzić, niech nas o to zapyta, pisząc krótko i jasno. Odpowiemy jak będziemy umieli najlepiej, drukując odpowiedź w piśmie. Listownie nie będziemy odpowiadać nawet, jeżeli pytający nadeśle znaczki pocztowe na odpowiedź.

Jak starać się o pożyczki długoterminowe na polepszenie gospodarstwa.

Państwowy Bank Rolny rozpoczyna przyjmowanie zgłoszeń o udzielenie długoterminowych pożyczek amortyzacyjnych w listach zastawnych na spłatę krótkoterminowych zobowiązań, zaciągniętych na potrzeby gospodarcze oraz na spłaty, wynikające z rozporządzeń testamentowych i działów rodzinnych.

W wypadkach, gdy na przeszkodzie do udzielenia na powyższe cele pożyczki w listach zastawnych stać będą dawniejsze długi hipoteczne, pożyczka może być udzielona w wysokości, umożliwiającej spłatę również i tych długów, o ile na to pozwoli szacunek posiadłości. Celem otrzymania pożyczki na wyżej wymienione cele, należy złożyć następujące dukumenty: 1) podanie o przyznanie pożyczki w listach zastawnych Banku ze wskazaniem jej przeznaczenia, a nadto nazwy i położenia (powiat, gmina) posiadłości ziemskiej, jej obszaru, wysokości i terminu żądanej pożyczki; zaświadczony przez właściwy Urząd Gminy opis gospodarstwa (kwestjonarjusz statystyczny) według ustalonego przez Bank wzoru; polisy ubezpieczenia od ognia budynków; dowody pochodzenia długów i sposób ich zużytkowania, tudzież zgody wierzycieli na przyjęcie spłaty ich wierzytelności. Nadto, prócz wyżej wymienionych dokumentów, Bank może żądać złożenia planu posiadłości.

Ubiegający się o pożyczkę właściciele gospodarstw, mają kierować podania z województw Wileńskiego, Nowogródzkiego i z powiatów Wołkowyskiego i Grodzieńskiego województwa Białostockiego — do Oddziału Państwowego Banku rolnego w Wilnie (ul. W. Pohulanka nr. 24).

Pożyczki na cele wyżej wskazane udzielane będą właścicielom gospodarstw wiejskich o obszarze, nieprzekraczającym norm podstawowych władania, przewidzianyoh w Ustawie z dn. 28 grudnia 1925 r., o wykonaniu reformy rolnej. Po otrzymaniu wyżej wskazanych dokumentów, uzupełnionych w razie potrzeby innymi niezbędnymi dowodami, Bank zarządzi oszacowanie posiadłości, które może być dokonane 1) przez taksatora Banku na miejscu i wtedy na koszty, związane z wyjazdem taksatora, należy złożyć.

za obszar	nieprzekraczający	25 ha —	50 zł.
„	„	50 „ —	75 „
„	„	100 „ —	100 „
„	„	150 „ —	125 „

i t. d., licząc za każde następne 150 ha—25 zł. 2) kameralnie, t. j. bez zjazdu na grunt, a to bądź na podstawie przeciętnych normalnych cen gruntów użytkowych, bądź też na podstawie operatów taksowych Tow. Kred. Ziemskiego, arkusze posiadłości zgodne z niemi wyciągi hipoteczne (w Małopolsce odpisy z map katastralnych wraz z wyciągiem matrykuły podatku gruntowego i księgi podatku domowego i t. p.). Na podstawie oszacowania posiadłości, Bank udziela pożyczek do $^1/_2$ szacunku, ustalonego przez taksatora na miejscu, albo do $^1/_3$ szacunku, ustanowionego kameralnie (bez zjazdu na grunt). Pożyczka nie może być udzielona, jeżeli wysokość jej, określona na podstawie ustalonego szacunku, wynosiłaby mniej, niż złotych w złocie 500. Pożyczki udzielane będą na lat 10, 20 lub 30 w 8 proc. listach zastawnych Państwowego Banku Rolnego, opiewających na złote w złocie.

Przy obecnym kursie dolara (1 dolar = 8 zł. 97 gr.) 100 złotych w złocie równa się 174 złotych obiegowych, zatem przy sprzedaży listów zastawnych przy zastosowaniu kursu 78 proc. wartości nominalnej listu otrzyma dłużnik za spieniężenie 100 zł. listami kwotę 135 zł. 72 gr. obiegowych. Łączne opłaty roczne (oprocentowanie, amortyzacja i dodatek administracyjny) od każdych 100 złotych w złocie pożyczki z terminem umorzenia 30-letnim wynosi 10.36 złotych w złocie, co obecnie równa się 18 złot. 03 grosze obiegowym, czyli pełne oprocentowanie pożyczek wraz z amortyzacją wynosi w rzeczywistości około 13 $^1/_4$ proc.

Wysokość rat półrocznych, któremi pożyczka będzie spłacana, wynosić będzie łącznie z amortyzacją (w złotych w złocie): a) przy pożyczce 10-letniej po złotych 7 gr. 50 od każdych 100 złotych pożyczki; b) przy 20-letniej po złotych 5 gr. 06, c) przy 30-letniej po złotych 4 gr. 43. Prócz tego przy każdej racie pobierany będzie dodatek na administrację w wysokości $^3/_4$ proc. od nominalnej sumy długu. Raty półroczne płatne będą dnia 1 kwietnia i 1 października każdego roku. Listy zastawne, uzyskane z tytułu powyższych pożyczek, są przez Bank obecnie realizowane na rachunek dłużników, którzy wobec tego otrzymają pożyczki w gotowiźnie. W miarę zapewnienia przez Bank dalszych lokat dla jego listów zastawnych uruchomiony będzie kredyt inwestycyjny na pozostałe cele, a w szczególności: na trwałe nakłady inwestycyjne, mające na celu podniesienie i uprzemysłowienie gospodarstwa; na wzniesienie, rozszerzenie lub naprawę budynków gospodarczych i mieszkalnych i na przeniesienie budynków w związku z nabyciem lub zamianą gruntu — o czem Bank we właściwym czasie poda do wiadomości publicznej.

Ceny obcych walut

z dnia 12 października 1926 r.

Banki płacą za 1 dolara . . . . . . 8.94 — zł.

KALENDARZYK.

17	N.	21 po Św. Wiktora M., Małgorzaty.
18	Pon.	*Łukasza Ewang.*, Justa M.
19	Wt.	Piotra z Alkantary W.
20	Śr.	*Jana Kantego*, Ireny, Marty i Saulj.
21	Czw.	Urszuli, Hilarjona.
22	Piąt.	† Korduli i Alodji P. P. M. M.
23	Sob.	Seweryna i Romana B.

Odmiany księżyca.

☽ Pierwsza kwadra 14-go godz. 15 m. 28.

☺ Pełnia 21-go godz. 6 m. 15.

GŁOS KOBIET DO KOBIET.

Wszystkim, kto czytuje gazety lub tygodniki, wiadomo już, że w dniach 27, 28 i 29 sierpnia odbył się w Warszawie Zjazd Katolicki, zorganizowany dla uczczenia 200-ej rocznicy kanonizacji św. Stanisława Kostki, patrona młodzieży. Nie będę podawała w dzisiejszym artykule sprawozdania ze Zjazdu, ani opisu jego wspaniałych procesyj, potężnych pochodów, które stwierdzały, że Polska jest i będzie w swej olbrzymiej większości katolicką, chcę tylko zwrócić uwagę czytelniczek na niektóre momenty Zjazdu, które nas, kobiety, gorąco zainteresować powinny.

Wszystkie przemówienia i obrady przeniknięte były jedną wielką troską — jak podnieść godność i ważność rodziny polskiej i katolickiej, jak wychować młodzież w myśl zasad Chrystusowych. Bo też troska ta wypełnia serce każdej myślącej matki, szczególnie w czasach obecnych, kiedy widać wyraźnie, jak zamiera duch chrześcijański w sercach i umysłach polskich, w szkołach, w wychowaniu, w obyczajach i ustawach. Przewodnicząca Narodowej Organizacji Kobiet, posłanka Puzynianka, wygłosiła przemówienie, w którem twierdziła, że dziś w Polsce toczy się planowa walka o ducha wiary. Zniszczyć rodzinę, która jest podstawą ładu społecznego, zatruć w Polsce ducha religijnego i patrjotycznego jest celem naszych wrogów, wiedzą bowiem oni, że bez zdrowia moralnego naród się nie ostoi, państwo potęgi nie zdobędzie.

Posłanka Holder-Eggerowa, członkini Zarządu Nar. Org. Kobiet, rozważała jakie niebezpieczeństwo zagraża rodzinie, jeżeli gospodyni i matka zmuszona jest do zarobkowania poza domem i jak wiele znaczy w życiu rodzinnem, gospodarczem odpowiednie przygotowanie kobiety do jej pracy domowej. O szkołach gospodarczych, szkołach pracy domowej, któreby nauczyły dziewczynę polską być dobrą gospodynią i matką, wyrobiłyby w niej ducha i moc charakteru, o obowiązkach rodziców, o przyczynach dzisiejszego upadku rodziny—mówiono też obszernie.

Stwierdzić przeto należy, że ten olbrzymi Zjazd Katolicki, przedstawiając niebezpieczeństwa, jakie nam zagrażają, stał się jakby pobudką do pracy katolickiej, pobudką do walki zdecydowanej, walki dnia każdego, o wszystko, co niezgodne z prawem Bożem.

Otoczyć serdeczną opieką domy nasze i rodziny, strzec młodzież przed zgorszeniem, zakradającem się ze wszech stron, budzić w sercach córek cnoty dawnych wielkich niewiast polskich, synom przedstawiać szczytność stanu kapłańskiego, stać się apostołkami miłości i zgody, wierzyć, że odrodzona rodzina chrześcijańska stanie się siłą Polski, pracować z zapałem, ile sił starczy dla rodziny i społeczeństwa i nie ustawać w błagalnej modlitwie o moc i potęgę dla Polski — to są nakazy moralne, które nam, kobietom, wynieść należy ze Zjazdu Katolickiego.

J. Ż.

Głos kobiet w obronie godności munduru.

Ostatni numer „Głosu Wileńskiego" podał wieść o haniebnym napadzie dziesięciu oficerów na posła Zdziechowskiego. W związku z tym napadem, kobiety polskie w Warszawie ogłaszają protest, w którym wyrażają oburzenie, wstyd i ból na czyn ten, hańbiący mundur wojskowy. Domagają się od władzy wojskowej i całego korpusu oficerskiego surowego potępienia zbrodni. Protest podpisały:

Narodowa Organizacja Kobiet, Katolicki Związek Polek, Koło Pracy Kobiet, Stowarzyszenie Ziemianek, Ochrona Kobiet, Stowarzyszenie Młodych Kobiet, Dźwignia, Warszawskie Koło Kuźniczanek, Koło Przełożonych Szkół Srednich.

Różne wiadomości.

Towarzystwo Ochrony Kobiet w Warszawie, chcąc dać do ręki fach ubogim dziewczętom, od dwóch lat prowadzi z powodzeniem kursy czapnictwa. Nowy kurs tegoroczny rozpoczyna się w listopadzie.

Magistrat m. Lwowa zorganizował kursy gospodarstwa kobiecego dla dziewcząt, kończących szkoły powszechne.

Według ostatnich obliczeń rządu szwedzkiego liczba kobiet, pracujących w urzędach państwowych zdwoiła się w ciągu lat ostatnich. Kobiet urzędniczek w Swecji jest obecnie 17.177.

Rady praktyczne.

Chłodne noce mrożą nam ostatnie kwiaty w ogrókach. Chcąc przedłużyć im życie w bukietach i nacieszyć oczy widokiem ostatnich w tym roku świeżych kwiatów z własnych grządek, należy wsypywać po odrobinie kamfory do wody, w której kwiaty ustawione.

Ku uwadze Czytelniczek. Sekretarjat Narod. Organ. Kobiet mieści się przy ul. Zygmuntowskiej (dawniej Nadbrzeżna) Nr. 22 w lokalu Rady Opiek. Kresowej i czynny jest dziennie, oprócz świąt, od godz. 11-ej do 1-ej.

We wtorki i piątki od godz. 11-ej do 1-ej Redaktorka „Głosu Kobiet" albo członkinie Zarządu Narod. Organ. Kobiet dyżurują w Redakcji „Głosu", ul. Dominikańska № 4.

Redaktor i wydawca: Piotr Kownacki. Drukarnia Józefa Zawadzkiego, Wilno, ul. Św. Anny 3. Tel. 520.